

Kim zastąpić odchodzących z armii?

19 września 2014

Rozmowa z prof. Romualdem Szeremietiewem, byłym szefem MON, wykładowcą AON.

STANISŁAW ŻARYN: „Dziennik Gazeta Prawna” powołując się na analizy BBN, informuje, że z polskiej armii w latach 2016-22 odejdzie ponad 34 tys. szeregowych. To niemal wszyscy! Czy uda się tę lukę jakoś wypełnić?

ROMUALD SZEREMIETIEW: To będzie bardzo trudne. Zastanawia obecnie sposób, w jaki przeprowadzano uzawodowienie armii. Zasadność tej decyzji to jedno, ale jak widać sposób przeprowadzenia tej zmiany był zaskakujący. Ona była przeprowadzona jednorazowo, nie rozciągnięto tego w czasie. I skutek jest taki, że wielu żołnierzy obecnie odejdzie. Im kończy się okres 12-letniej służby.

– MON obstaje przy tym okresie, uznając, że więcej służyć w Polsce nie można. Dlaczego przyjęto taką koncepcję?

– Taki przepis obowiązuje. Ministerstwo obrony wpadło bowiem na pomysł, że skoro po 15 latach żołnierz zawodowy ma prawo do emerytury, to szeregowi będą mieli prawo służyć jedynie 12 lat. I obecnie mamy problem, ponieważ tak wielu ludzi trzeba zwolnić. A zastąpić ich nie bardzo jest kim.

– Z danych wynika, że chodzi o ponad 34 z 41 tys. żołnierzy szeregowych.

– Czyli niemal o wszystkich. Szeregowców więcej nie ma.

– Do dziś w wojsku są tysiące wakatów. Tę sytuację uda się naprawić?

– Wyraźnie MON sobie z tą sprawą nie radzi. Trudno sobie z tym

poradzić. Jak rozumiem obecnie kierownictwo resortu zostało w tę sprawę wmanewrowane przez poprzedników. Decyzje podejmowano już dawno. Kto inny podejmował decyzję, by konstrukcja Sił Zbrojnych była taka, a nie inna. Jednak to jest kontynuacja, a zdaje mi się, że ta sama opcja jest wciąż przy władzy. Jest więc do kogo mieć pretensje.

– Jak obecne wydarzenia i doniesienia oceniać w związku z pogarszającą się sytuacją geopolityczną?

– To jest sytuacja skandaliczna. Mamy do czynienia ze skandaliczną nieodpowiedzialnością. Ktoś, kto podejmował te decyzje, myślał, że wojny nigdy nie będzie. Widać, jak był mądry inaczej.

– Z sondażu CBOS wynika, że coraz więcej Polaków chce powrotu armii poborowej. Jak to oceniać?

– To naturalne. Pobór nie polega przecież na tym, by komuś uprzykrzyć życie. To jest sposób, by wyszkolić rezerwistów, którzy będą powoływani w chwili zagrożenia. Teraz takich rezerwistów nie mamy. Jeśli zrezygnowano z poboru, to zrezygnowano ze szkolenia rezerwistów. I nic dziwnego zatem, że mamy taki problem, jak tysiące wakatów, z jakimi MON musi się obecnie mierzyć.

– A może w tej sprawie mamy do czynienia z jakimś sabotażem? Może ktoś specjalnie rozkłada Polskę na łopatki?

– Sądzę, że obrano po prostu złą koncepcję budowy Sił Zbrojnych. Uznano, że skoro nie ma zagrożenia wojennego, a istnieje potrzeba wysyłania żołnierzy na misję, to najlepiej oprzeć armię na żołnierzach zawodowych. A jeśli tak, to MON uznał, że nie potrzebny jest pobór. To wszystko zbiegło się w czasie.

Źródło: Stefczyk.info